

GOŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie Mk. 4.50. Kwartalnie Mk. 13.50. Za odnośnienie dopłaca się 50 fen. miesięcznie.

Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 5.50. Kwartalnie 16.50.

Cena numeru pojedynczego 30 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi:
Piotrkowska 106.

OGŁOSZENIA:

Zwyczajnie: 65 fen. za wiersz petitowy jednozpaltowy (na stronie zeszłej szpalty).
Drobnie: 10 fen. za wyraz, najmniej 1.00 Mk.
Nadesłane: przed tekstem 2 Mk., w tekście 2.50 fen., po tekście 1.50 fen. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
Nekrologi: 1.— Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).

Teatr Wielki.
Opera Polska.

W piątek, dnia 10 stycznia 1919 roku **Występ Baletu Opery Warszawskiej:**
Walerja Gnatowska, Stanisława Kubańska, Maryla Pawińska, Maria Szmarowska, Aleksander Sobieszewski, Piotr Zajlich, oraz 20 osób CORPS de BALLET.
Bilety od mk. 3 do 15 do nabycia w cukierni W-go Gostomskiego, oraz w kasie Teatru Wielkiego.

Wkrótce! Bruczówna, Renardówna, Węgrzyn, Owerło, Leszczyński.

3-cia Loteria Klasyczna

na rzecz towarzystw kulturalno-oświatowych.

Ciągnięcie dziś i 13 stycznia 1919 roku.

Zarząd: Warszawa, Królewska № 23.

319

TEATR 362 Dziś o g. 7.30 wiecz.
Scala | Czardaszka.

Maria Kamińska-Latoszyńska

artystka opery, rozpoczęła lekcje w Liceum Muzycznym, Krótka 9. Przyjmuje zapisy kancelarja Liceum codziennie od godz. 11 i pół do 12 i pół.

Premjer Moraczewski o kwestjach bieżących.

Wobec przedstawicieli prasy wygłosił wczoraj prezes ministrów krótkie expose, będące odbiciem wypadków dni ostatnich. Mówił m. in. p. Moraczewski:

— Bawi w Warszawie amerykańska misja żywnościowa, zaś oficjalnie misja polityczna amerykańsko-angielska przybędzie do Warszawy w poniedziałek via Wiedeń, Kraków.

Pierwsze pytanie anglików, czy amerykańkanów jest: Czy w kraju panuje spokój? Od odpowiedzi czynią zależną dostawę żywności i pomoc finansową. Jeżeli chodzi o spokój, to w pierwszym rzędzie niedawny zamach stanu był tego zaprzeczeniem dla obokrajowców. Zamach był szkodliwy. Nie dla rządu; był dla niego pomocny. Był szkodliwy dla państwa.

Sytuacja nasza w zakresie polityki zagranicznej jest poważna. Wilno—w rękach rosyjskich, wojska Petlury stoją pod Lwowem. Niemcy gromadzą na rubieży poznańskiego siły wojskowe; dostęp do Polski z Gdańska, Wieronia i Pesztu jest utrudniony. Odbywać się musi przez obce terytoria, wskutek czego nie możemy np. zabrać przynależnego nam z likwidacji Austrii spadku w postaci broni, umundurowania żołnierskiego etc. — To samo z Gdańskiem. O trudnościach wewnętrznych doskonale panowie wiedzą. Wyluszczałem je wielokrotnie. Więc też przestrzeganie porządku wewnątrz kraju, zachowywanie zimnej krwi jest nie tylko zadaniem rządu, lecz obowiązkiem każdego patrioty. I dlatego rząd nie może ścierpieć wszelkich za achów wyrotowych, rząd nie może stanąć na gruncie pobłażliwości wobec sprawców. Musi dążyć do ukarania ich, albo—ustąpić.

Naczelnik Państwa uważał za stosowne wezwać p. Paderewskiego z Krakowa do Warszawy z dwóch powodów: P. Paderewski doskonale wtajemni-

czony jest w stosunek angielsko-amerykański do Polski, co wobec zapowiedzianego przyjazdu misji politycznej amerykańsko-angielskiej może oddać krajowi znakomite usługi.

Dalej chodziło o ustalenie czy i o ile p. Paderewski mógł wiedzieć o projektowanym zamachu.

Rozmowa trwała parę godzin.

Mogę oświadczyć — ciągnął prezes ministrów — że p. Paderewski o zamachu nie nie wiedział i że w wyrazach jego potępienia nie było między nami różnicy. Zdaje sobie p. Paderewski sprawę z trudności przysporzonych krajowi wskutek tego wypadku. Nie godząc się z polityką gabinetu, stwierdził jednak p. Paderewski, że zbrodnia jest rzeczą wnoszenia zametu do kraju. Bardzo trafnie określał przewidywania swe co do następstw wypadku. Wyczuwało się z rozmowy, że p. Paderewski doskonale zdaje sobie sprawę z niesłychanych trudności, jakie zamach spowoduje na najbliższą przyszłość. Wogóle przyznać muszę, że nie sądziłem, aby p. Paderewski był tak doskonale poinformowany o sytuacji politycznej w kraju i aby tak doskonale orjentował się w zawikłanych kwestjach.

W dalszym ciągu rozmowa toczyła się dookoła projektowanego przez poznańskich zwolania Naczelnej Rady Państwa Polskiego. Rada ma wystąpić jako surrogat parlamentu jeszcze przed zwolaniem konstytuancy, jako ten czynnik z którego ręki ma powstać sankcja władzy naczelnika państwa. Chodzi inicjatorom o to, aby wlaża ta nie miała pochodzenia niemieckiego i Rady Regencyjnej, lecz wyrosła ze źródła narodowego.

Oświadczyłem, że zwolanie takiego ciała uważam za rzecz jednostronną bez udziału w Radzie stronnictw lewicowych. Rada bez czynników lewicowych nie będzie odpowiadała ustosunkowaniu sił w narodzie. Oczywiście nie przesadzam skutków zwrócenia się p. Paderewskiego do opinii stronnictw lewicy. — Zaznaczyłem, że obecny gabinet nie ma czasu na prowadzenie w tym względzie pertraktacji.

Przy okazji mówił mi o udziale Poznańskiego w konstytuancy. W kwestji tej otrzymaliśmy z Poznania propozycję piśmienną, aby poznańskie reprezentowane było w konstytuancy przez 126 osób, mianowicie: 80 członków Naczelnej Rady Ludowej, komisarzy nie będących członkami N. R. L.—4, posłów do parlamentu niemieckiego 9, przedstawicieli najrozmaitszych stronnictw z poznańskiego 13, ze Śląska 10, z Prus Królewskich 6, z Prus Księżęcych 5 i P. P. S. z zaboru pruskiego 3. Gdyby propozycja ta nie była po naszej myśli proponują nam poznańcy,

aby do konstytuancy weszli delegaci walnych zebrań trzech dzielnic: Prus, Śląska i Księstwa Poznańskiego.

Ponieważ p. Paderewski popierał tę propozycję poznańską, przedstawiłem mu trudności, które z tego powodu wyniknąć mogą: 126 osób mianowanych rozbije konstytuancy powołaną z wyborów. Wniosek taki: albo rozbięcie przez poznańczyków konstytuancy lub nie wejście do niej przedstawicielstwa poznańskiego. Rząd sądzi, wszakże, że znaleźć można modus vivendi, a jest nim zarządzenie, chociaż spóźnione wybór w poznańskim. W chwili obecnej akcja wyborcza w poznańskim nie przedstawiała by niezwyklej trudności. W kwestji tej rząd będzie chciał porozumieć się z poznańskimi po przyjeździe ich do Warszawy.

Na pytanie, w jaki sposób traktować będzie rząd N. R. P. P., o ile nie wejdą do niej stronnictwa lewicowe, odpowiedział p. Moraczewski:

— Jako wolne trójdzielnicowe zebranie Koła Iliedzypartyjnego.

Co do prośb o rekonstrukcji gabinetu powiadał przez ministrów:

— Rekonstrukcja gabinetu, t. j. zmiana poszczególnych w nim osób, jest zdaniem moim niemożliwa. Możliwe jest tylko ustąpienie całego gabinetu, zaś sprawa ta jest od chwili powstania obecnego rządu zawsze aktualna.

Sądzi jednak p. Moraczewski, że jeżeli p. Paderewski zdaje sobie sprawę, jakie skutki pociągnął by za sobą udany zamach, to takie same wywoła ustąpienie gabinetu bez zamachu.

Na pytanie, w jakim celu mają być prowadzone dalsze rokowania między Piłsudskim a Paderewskim?— odparł p. Moraczewski:

— Można omawiać najróżniejsze i najpoważniejsze sprawy z małymi widokami ich spełnienia.

Ukazała się w prasie odezwa „Związku Pisarzy Orła Białego“, będąca nowym smutnym przejawem wadliwej wewnętrznej, toczącej nasz naród. Odezwa w słowach namiętnych, a niesprawiedliwych napada na rząd i rzuca jakiś bezsensowny projekt organizowania obrony narodu ponad rządem.

Odezwa jest historycznym okrzykiem nienawiści. Wychodząc coś z obozu skompromitowanego przez zamach księcia Sapięhy jest prowokacja. Nienawiścią odpowiadają pisarze prawie na szlachetny czyn Piłsudskiego, który nie pozwolił wykorzystać nieudanego zamachu dla pogwałcenia prawicy.

Szlachetności postępowania Komendanta nie odczuli, nie zrozumieli literaci „Orla Białego“. I zamiast poprzeć go w tak trudnej chwili, rzucają mu pod nogi swoją odezwę, zionącą nienawiścią, odezwę—prowokację.

A pod odezwą spotykamy przecież na zwiska ludzi, w których dobrą wolę wątpić nie możemy: Dębicki, Oppman, Perzyński, W. St. Reymont, A. Grzymala-Siedlecki.

Spuścizna po prusakach.

Niemcy, zaskoczeni przez szybkie rozbrojenie, nie zdążyli zniszczyć wszystkich śladów swej destrukcyjnej, szpiclowskiej działalności w naszym kraju. Jako dowody, pozwalamy sobie przytoczyć poniżej odpis szeregu dokumentów, dotyczących się różnych organizacji politycznych w Polsce, ze szczególnym uwzględnieniem stosunków w Łodzi. Dokumenty te odnalezione zostały wśród archiwum cesarsko-niemieckiego przydzium policki i stanowią ciekawy przyczynek do pleczolowitej opieki władz niemieckich nad ludnością naszego kraju.

L
Łódź, 12 grudnia 1917 r.
Cec.-niem. Przydzium Policki,
Łódź
Polityczna policja.
G. N. 5749/17 I. G. 6.

Pilnowanie dworców i obserwowanie powracających z Niemiec do Łodzi robotników nie przyniosło dotychczas nic nowego w sprawie przemycania wiadomości z ramienia niemieckiej socjaldemokracji dla rewolucyjnych związków w Łodzi. Przeciwnie toruje sobie teraz drogę pogląd, że doniesienia i wskazówki, które tutejsze partje rewolucyjne otrzymują z Niemiec, przywożone są zawsze tylko przez specjalnych posłów i prawdopodobnie wyłącznie w ustnej formie.

Posiadaczy tych wskazówek szukać należy przede wszystkim między żydowskimi robotnikami, gdyż i rozkazodawcy w Niemczech są wyłącznie żydami.

Najnowsze informacje w sprawach przenoszenia doniesień wskazują znowu na żydowski związek kulturalny „Perec“ w Berlinie. Członek tego związku Chil Mojsze Cytrynowski, którego ojciec, Heszke Cytrynowski, mieszka w Łodzi, ul. Grosmana 8, był już kilkakrotnie w Łodzi; przypuszcza się, że za każdym razem przywoził zlecenia. Cytrynowski obecnie podobno w Berlinie z posłem dr. Dawidem. Pracuje on już od 2 lat w Berlinie w firmie Arndt — fabryka amunicji. Ojciec Cytrynowskiego Heszke, znajduje się tutaj pod stałą obserwacją, gdyż istnieje przypuszczenie, że syn jego nie przyjeżdża pociągami bezpośrednio do Łodzi, ale opuszcza pociąg już na jednej z przyległych stacji i piechotą udaje się do miasta.

Z żydowskim związkiem kulturalnym „Perec“ w Berlinie znajdują się w ciągłym kontakcie wszystkie rewolucyjne Związki w Polsce, a szczególnie „Bund“, wszystkie Związki zawodowe, pracujące pod jego kierownictwem.

W ostatnich czasach dotychczasowy przeciwnik „Bundu“, „Poal-Zion“, zbliżył się znacznie do poglądów „Bundu“, zwrócono uwagę na mowę, wygłaszaną na zebraniach, z których wynika, że i „Poal-Zion“ nawiązało stosunki z Berlinem.

Rewolucyjne Związki w Łodzi rozwijają swą ożywioną działalność i udzielają przez zebrania, odczyty i obchody zwrócić na siebie uwagę mas ludowych.

Choćby wytapienia tych związków, pracujących konspiracyjnie, trzymają się zawsze we wskazanych ramach, to jednak

